



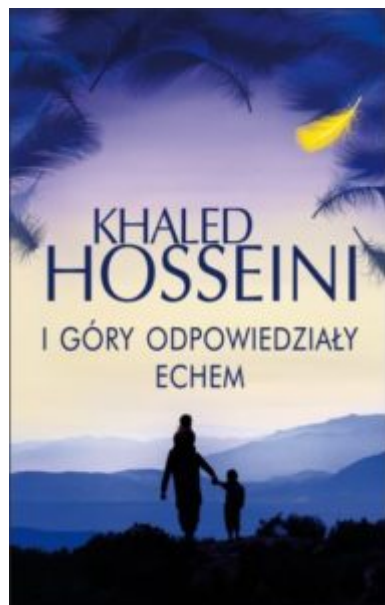
KHALED  
HOSSEINI

I GÓRY ODPOWIEDZIAŁY  
ECHEM



# O kulturze jakże obcej

*Fahrenheit Crew*



Autor: Khaled Hosseini

Tłumacz: Magdalena Słysz

Tytuł: „I góry odpowiedziały echem”

Wydawca: Albatros 2013

Stron: 445

Cena: 35,90 zł

W latach 60. i 70. XX wieku w szeroko pojęty świat arabski wdarł się Zachód i nieodwracalnie odmienił mentalność synów pustyni. Arabowie zaczęli migrować na bogatą (zwłaszcza z ich punktu widzenia) Północ - Europa i Stany Zjednoczone jawiły im się obiecany w Koranie rajem, gdzie drzewa są zawsze zielone, a rzeki płyną przez cały rok. Książka Khaleda Hosseiniego „I góry odpowiedziały echem” opowiada o losach afgańskiego rodzeństwa, Abdullaha i Pari, którzy osiedlili się - każde w inny sposób i każde osobno - w owym wyśnionym północnym Edenie.

Rodzeństwo poznajemy w czasie, kiedy radzieccy naprawiacze świata jeszcze nie uznali za stosowne wspomagać Afganistanu na drodze ku powszechnej szczęśliwości. Dzieci mieszkają w oazie, wśród ludzi naznaczonych nędzą, bardzo ze sobą żyte. Pewnego dnia ich wujek, a potem namówiony przez niego ojciec podejmują dramatyczną decyzję. Czteroletnia Pari zostaje sprzedana zamożnemu, bezdzietnemu małżeństwu z Kabulu, zaś Abdullah zostaje z ojcem, macochą i przyrodnim bratem Ighbalem w wiosce na pustyni. Tak zaczyna się historia, która zakończy się po kilkudziesięciu latach.

To piękna opowieść, którą należy czytać bez uprzedzeń. Zdecydowanie nie jest to książka dla prawicowych oszołomów, którzy w każdym wyznawcy islamu widzą obwieszonego dynamitem terrorystę, wymachującego kałachem. To rzecz o ludziach wywodzących się z zupełnie innej kultury niż nasza. A co z naszymi bohaterami? No cóż... Historia Pari nie potoczyła się tak różowo, jak można byłoby sądzić, Abdullah dał się uwieść amerykańskiemu mitowi „z nędzy do (jakichś tam) pieniędzy”, a ich przyrodni brat, Ighbal... jemu przypadł los najsmutniejszy. Ighbal pozostał w Afganistanie, by przeżyć wojnę domową, radziecką bratnią pomoc i jej tragiczne następstwa.

Książka pozornie kończy się happy endem - ale jakże gorzkim. Młyny historii miały powoli, lecz

nieubłaganie, nie oszczędzając Abdullaha i Pari. Nasuwa się refleksja, że minione 40-50 lat było dla szeroko pojętego świata arabskiego czasem przeskoku cywilizacyjnego, który spotkał ludzi kompletnie do tego nieprzygotowanych. Raj nie dla wszystkich okazał się rajem, nie każdy miał wewnętrzne predyspozycje do tego, by się do niego dostosować. A dla niektórych los był po prostu złośliwy.

„I góry odpowiedziały echem” to piękna opowieść dla tych czytelników, którzy uważają, że o wartości książki niekoniecznie stanowi tylko akcja. Owszem, dzieje się w niej bardzo dużo, ale najważniejsi są ludzie i to, jak obeszło się z nimi życie. Książka jest nastrojowa, momentami refleksyjna, niekiedy zaskakująca. Rozpisanie narracji na kilka osób pozwala spojrzeć na rodzinną historię z kilku odmiennych punktów widzenia. Co tu dużo mówić - zrobiła na mnie wrażenie i chyba rozejrzę się za innymi dziełami Khaleda Hosseiniego.